

Ex oriente lux

Polonia Charkowa

UKRAINA

CHARKOW

PC

Nr 3 (22)
2004 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

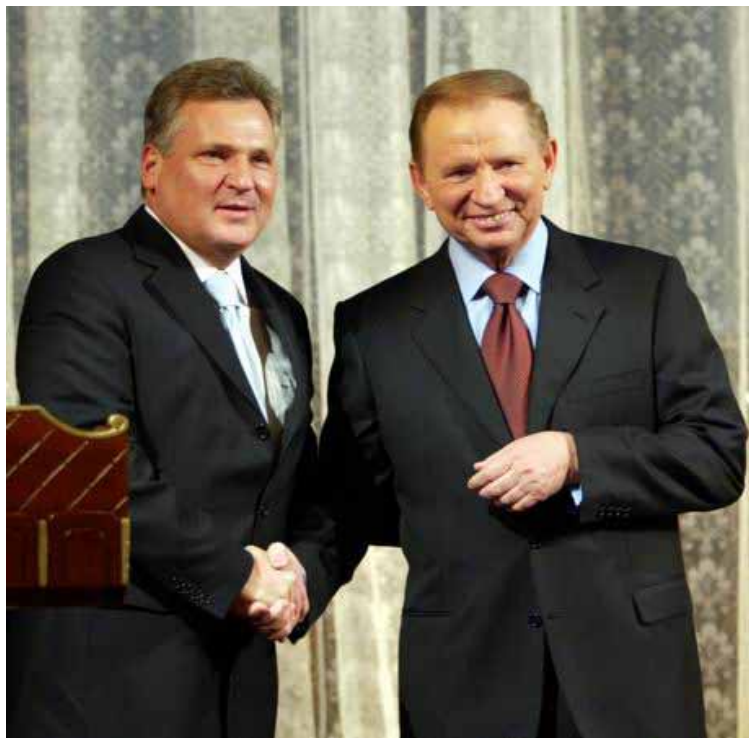
Polska i Ukraina razem w Europie

Uroczysta inauguracja Roku Polski na Ukrainie

W dniu 30.03.2004 r. odbyła się w Kijowie inauguracja Roku Polskiego na Ukrainie. Ceremonia uroczystego otwarcia Roku - z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego – miała miejsce w Operze Kijowskiej.

Prezydent RP w swoim bardzo serdecznym przemówieniu poruszał kwestie wspólnej historii polsko-ukraińskiej, przypomniał o naszych tradycjach, ale co najważniejsze mówił o wspólnej przyszłości. Prezydent zapewniał o kontynuacji współpracy politycznej po wstąpieniu Polski w struktury Unii Europejskiej. W przemówieniu znalazła się również informacja o staraniach strony polskiej mających na celu usprawnienie ruchu przyjazdowego po wprowadzeniu wiz dla obywateli Ukrainy.

Zgromadzeni na uroczystości widzowie – ponad 1 200 osób - wysłuchali utworów Henryka Mikołaja Góreckiego i Karola Szymanowskiego w wykonaniu Katowickiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia oraz



Chóru Kijowskiej Opery. Uczestnicy po zakończeniu uroczystej ceremonii otrzymali materiały promocyjne o Polsce i polskich miastach - w wersji ukraińskiej co było bardzo mile przyjęte. Mając na celu zainteresowanie mieszkańców Ukrainy Polską podczas obchodów Roku zaplanowano jeszcze szereg imprez promujących polską kulturę.

W numerze m.in.:

- Tadeusz Kościuszko
- Pascha, prażonki i postna bryja
- Raport „Polonia w oczach Polaków - 2”
- Konieczny jest powrót do uznawanych wartości
- Warunki na jakich Polska wchodzi do Unii
- Przyjęcie w rezydencji
- Święto kultury słowiańskiej
- Plany na współpracę
- Pierwszy w Charkowie
- Potomek wielkich książąt

Tadeusz Kościuszko

«Pocztujemy sobie za oczywiste prawdy, że wszyscy ludzie rodzą się równymi sobie...»

Deklaracja Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z 1776 r.

Tadeusz Kościuszko jest polskim i międzynarodowym bohaterem, Polakiem znanym nie tylko w Europie, ale również na innych kontynentach. Walczył o wolność narodu polskiego oraz o niepodległość Ameryki Północnej. Jako pierwszy Polak realizował hasło, «za Waszą i naszą wolność».

Dzieciństwo i młodość.

T. Kościuszko urodził się w 1746 r. na Wołyniu (pd. wsch. część dawnej Polski), w niezamożnej rodzinie szlacheckiej. Uczył się w zakonnej szkole pijarów, a potem w latach 1765-1768 w Szkole Rycerskiej założonej przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Następnie jako stypendysta króla wyjechał do Paryża. Tam uczęszczał do Akademii Malarstwa i Rzeźby oraz pogłębiał swoją wiedzę z matematyki, artylerii, taktyki i architektury wojskowej. Poznał wówczas myśl filozoficzną i polityczną francuskiego oświecenia oraz zdobył ważne dla swej późniejszej działalności doświadczenie społeczne. Po skończeniu studiów w 1774 r. wrócił do Polski. Zastał ojczyznę osłabioną. Rosja, Prusy i Austria dokonały pierwszego rozbioru Polski (1772) i ograniczyły liczebność polskiego wojska. W tych warunkach Kościuszko nie mógł służyć w wojsku w stopniu oficera. Udał się do rodziny i przyjaciół, u których przebywał około roku.

Podczas pobytu na Wołyniu przeżył wielką miłość. Między Ludwiką Sosnowską, której udzielał lekcji języka francuskiego, a Tadeuszem nawiązała się nić przyjaźni, a potem gorącej miłości. Ojciec Ludwiki - wysoki dostojnik państwowy, nie dopuścił do małżeństwa córki z ubogim szlachcicem. Kościuszko nawet próbował porwać ukochaną, ale bezskutecznie.

Walka o wolność Ameryki Północnej. Jesienią 1775 r. Kościuszko wyjechał do Francji, a później do

Ameryki. Przybył tam jako jeden z pierwszych ochotników europejskich, aby walczyć o wolność kolonii. Był zdania, że wszyscy ludzie są równi i mają prawo do życia w wolności i szczęściu. Pułkownik Kościuszko, a następnie generał brygady pracował



jako inżynier wojskowy nad ufortyfikowaniem Filadelfii, Saratogi i West Point - miast-twierdz w pn. Ameryce, walczył jako dowódca liniowy i partyzancki. Stał się bohaterem narodowym Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zdobył sobie szacunek, uznanie zwierzchników i miłość ludu, o którego wolność walczył. Generał Green, bezpośredni zwierzchnik Kościuszki pisał: «Do liczby najszybciej i najmilszych dla mnie towarzyszy [dziś: towarzyszy] broni należał pułkownik Kościuszko. Z niczym nie daję się porównać gorliwości jego do służby publicznej. [...] Bardzo się też wyróżniał bezprzykładną skromnością. [...] Nigdy nie objawiał żądań albo pretensji dla siebie samego i nigdy nie pominął sposobności odznaczenia i zalecania

cudzych zasług». A pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych Jerzy Waszyngton w piśmie do Kongresu stwierdził, że Tadeusz Kościuszko jest «człowiekiem nauki i wyższych zalet».

Za wybitne zasługi Kongres awansował Kościuszkę do stopnia generała, odznaczył go jako jednego z trzech cudzoziemców Orderem Cyn-cynnata - nadawanym za zasługi w walkach o wolność-oraz ofiarował mu ziemię.

W kraju. W 1784 r.

T. Kościuszko wrócił do Polski i osiadł we wsi rodzinnej w Siechnowiczach. Mieszkał w starym dworcu i prowadził skromne życie. Wiele przedmiotów, jak talerze, tace, kubki wykonywał sam, od dziecka, bowiem lubił artystyczne prace ręczne. Był życzliwy i dobry dla chłopów, nie zmuszał ich do pracy pańszczyźnianej, czyli przymusowej bezpłatnej pracy chłopów na ziemi pana. Z przyjaciółmi prowadził długie rozmowy, tłumacząc im, że wszyscy ludzie z natury są wolni i równi.

W 1789 r. T. Kościuszko mianowany został generałem i wysłany na Podole (pd. wsch. część dawnej Polski). Tam przeżył krótki i znów nieszczęśliwie zakończony epizod miłosny. Kościuszko, człowiek, który w działalności publicznej odznaczał się odwagą, uporem i śmiałością decyzji, w sprawach osobistych był skromny, niezdecydowany i... sentymentalny.

W czasie wojny polsko-rosyjskiej w 1792 r. wyróżnił się w bitwach pod Zieleńcami i pod Dubienką (wsch. Polska). Za zasługi w walce o wolność ojczyzny otrzymał polski Order Virtuti Militari. Po przystąpieniu króla do konfederacji targowickiej T. Kościuszko podał się do dymisji i wyjechał do Saksonii (pd. wsch. Niemcy).

Nazwisko Kościuszki stało się sławne nie tylko w Polsce, ale i za granicą, zwłaszcza w rewolucyjnej Francji. W sierpniu 1792 r. Narodowe Zgromadzenie Prawodawcze w Paryżu nadało Kościuszcze zaszczytny tytuł «Obywatela Francji». Wśród tak wyróżnionych bojowników o wolność i braterstwo ludów był również Jerzy

Waszyngton - prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Naczelnik powstania. Tymczasem doszło do drugiego rozbioru Polski. W 1793 r. Rosja i Prusy zabrały dalsze części kraju. Emigranci polscy przebywający w Saksonii zaczęli, więc przygotowywać powstanie narodowe. Na wodza wyznaczyli T. Kościuszkę.

24 marca 1794 r. Kościuszko - Najwyższy Naczelnik, na rynku w Krakowie do wojska i ludu powiedział: «[...] powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samodzielności narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę». Wcześniej w czasie dyskusji na temat walki wyzwoleniczej oświadczył: „za samą szlachtę bić się nie będę, dla wolności całego narodu i dla niej tylko wystawię życie». Tadeusz Kościuszkobyl pierwszym w historii Polski «dyktatorem z woli ludu», nie tylko Naczelnikiem, ale również najwyższym autorytetem polityczno—moralnym, był prawdziwym przywódcą narodu.

Pierwszy sukces wojska powstańcze odniosły 4 kwietnia 1794 r. w bitwie pod Racławicami (pn. zach. od Krakowa). Wyróżnili się wówczas chłopikossynierzy dowodzeni przez Bartosza z Rzędowic. Kościuszko, aby polepszyć życie chłopu, wydał uniwersał połańiecki, w którym zabraniał szlachcie uciskać chłopów. Zmniejszył pańszczyznę i ograniczył poddaństwo, czyli zakaz swobodnego przechodzenia chłopu ze wsi do wsi lub do miasta.

Kościuszko ideę równości wszystkich ludzi manifestował w różny sposób, między innymi używaniem słowa «obywatel» oraz skromnym ubiorem - najczęściej nosił sukmanę chłopską lub szary surdut. Mimo bohaterstwa Polaków i świetnego dowodzenia przez Kościuszkę, powstanie upadło. Trzy mocarstwa-Rosja, Prusy, Austria - dokonały trzeciego rozbioru Polski (1795). Polska znikła z mapy Europy. Pozostał jednak naród polski, jego język i kultura.

Życie i śmierć na emigracji. Po klęsce pod Maciejówkami (pd. wsch. od Warszawy) Kościuszko ciężko ranny

dostał się do niewoli rosyjskiej. Klęskę powstania i upadek Polski odczuł fizycznie i psychicznie. W czasie pobytu w carskim więzieniu przeżywał stany depresji i chorował na okresowy niedowład nóg. W 1796 r. został zwolniony. Przez Finlandię, Szwecję i Anglię wyjechał do Ameryki i podobnie jak poprzednio zatrzymał się w Filadelfii. Mieszkańcy miasta przyjęli Kościuszkę entuzjastycznie i z najwyższą czcią. Wiwatując wypręgli konie z wiozącej go karety i sami ciągnęli jaz portu do miasta. Kościuszko zwany «męczennikiem wolności» wiodł tam spokojne życie. Spotykał się z dawnymi towarzyszami broni. Utrzymywał również korespondencję z przyjaciółmi, m.in. z Thomasem Jeffersonem, ówczesnym wiceprezydentem, a potem prezydentem Stanów Zjednoczonych. Jemu Kościuszko przekazał swój amerykański testament, w którym pieniądze otrzymane od rządu Stanów Zjednoczonych przeznaczył na wykup z niewoli i naukę ludności murzyńskiej.

Dwa lata później przybył do Paryża. Władze francuskie i polska emigracja witały Kościuszkę jako bohatera. We Francji współuczestniczył w tworzeniu legionów polskich dowodzonych przez Jana Henryka Dąbrowskiego. Po objęciu władzy przez Napoleona stopniowo odsuwał się od współpracy, uważał, bowiem, że o niepodległość Polacy muszą walczyć sami, a nie liczyć na pomoc zagranicy.

Ostatnie lata życia T. Kościuszko spędził w Solurze w Szwajcarii i tam umarł w 1817 r. Uroczysty pogrzeb wodza-bohatera odbył się w 1819 r. w Krakowie, a jego zwłoki spoczęły na Wawelu wśród grobów królewskich.

W styczniu 1818 r. William H. Harrison, późniejszy prezydent, żegnając Kościuszkę tak powiedział w Kongresie amerykańskim:

«Kościuszko, męczennik wolności, nie żyje! [...] Sława jego trwać będzie dopóty, dopóki na ołtarzu wolności jej obrońcy składać będą swe życie w ofierze, imię Kościuszki trwać będzie wśród nas».

Wiadomości z Polski

Z KRAJU

◆ Obecne kierownictwo rządu nie jest w stanie przeprowadzić zmian koniecznych dla polskiej lewicy - uważa wiceszef UP Tomasz Nałęcz. „Żeby zmienił się styl rządów Leszka Millera, muszą się też zmienić ludzie” - dodał. Według niego, szef Unii Pracy Marek Pol powinien zrezygnować z kierowania resortem infrastruktury.

◆ Politycy SLD, którzy podpisali się pod projektem uchwały „Dość złudzeń” - nazywani „grupą dziesięciu” - nie kryją, że myślą o założeniu nowej formacji lewicowej. Ich zdaniem, zmienić trzeba nie tylko partię, ale także styl rządzenia. Projekt uchwały „Dość złudzeń” zgłosił na konwencji SLD marszałek Sejmu Marek Borowski.

◆ Premier Leszek Miller powinien stanąć przed Trybunałem Stanu za to, że akceptował łamanie prawa w pracach nad nowelizacją ustawy o rtv. Kary powinni ponieść także szef kancelarii premiera Marek Wagner i szefowa gabinetu politycznego premiera Aleksandra Jakubowska - uważa Zbigniew Ziobro (PiS) z sejmowej komisji śledczej.

◆ Komitet Europejski Rady Ministrów pod kierownictwem wice-premiera Józefa Oleksego będzie koordynował polską politykę europejską - zdecydował rząd. Zapleczem Komitetu będzie umiejscowiony w Kancelarii Premiera Sekretariat Europejski. Powstanie on poprzez przekształcenie Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej.

◆ Hotel „Victoria” będzie miejscem Europejskiego Forum Ekonomicznego, które ma się odbyć w dniach 28-30 kwietnia. Obecność na Forum potwierdzili już m.in. prezydenci Czech, Niemiec, Chorwacji, Rumunii, Ukrainy, Serbii, Bośni i Hercegowiny, a także premierzy Finlandii i Litwy. Manifestacje antyglobalistów zapowiedziała Koalicja Grup Wolnościowych „Antyszczyt Wa29”.

◆ 27 mln 244 tys. 441 zł zebrano w czasie XII Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - poinformował organizator Orkiestry Jurek Owsiak.

PASCHA, PRAŻONKI I POSTNA BRYJA

Prażonki i postna bryja

Niegdyś, jeszcze na początku XX wieku, przez cały Wielki Tydzień poszczono dość ściśle, wyciągając z komór patelnie i rondle dopiero w sobotę. Od zamierchłego średniowiecza podstawowymi potrawami tego tygodnia były prażonki i zbożowe polewki.

W dziejach chleba te dwie potrawy stoją u samego początku, daleko przed suszonymi plackami, które z kolei wyprzedzają ciasto wypiekane w piecu. To nie znaczy, że z chwilą pojawienia się chleba, prażonki i polewki zniknęły. Wręcz przeciwnie - ich gatunki zostały wzbogacone o przeróżne odmiany smakowe, a szczególnie prażonki skorzystały z postępu technologicznych procesów wysuszenia.

Prażenie ziarna zbóż było znane pradawnemu człowiekowi od chwili wynalezienia ognia. Najchętniej prażono jęczmień i pszenicę. Pod wpływem temperatury krochmal zamieniał się w glukozę, co nasz przodek dostrzegał w sposób nader przyjemny - ziarno surowe było gorzkie, a po prażeniu stawało się słodkie.

Prażonki były już powszechne w całej starożytności, przygotowywane na sucho lub z dodatkiem oliwy i owoców. Ten rodzaj posiłku, obok placków znajdujemy też w Starym Testamencie.

To stamtąd wiemy, że piękna i mądra Abigail przywiozła Dawidowi w darze pięć miar prażonych ziaren - obok dwóch bukłaków wina, stu grom rodzynek, pięciu przyrządzonych owiec, dwustu chlebów i tyleż samo ciastek figowych (I Sm 25,18). Nie było to więc jadło aż tak pospolite, skoro przywożono je w pokłonie.

Na oleju prażone ziarna zbóż pozwoliły przeżyć niejedną biedę. W czasach współczesnych były podstawową potrawą podczas wojen, w obozach, na zsyłkach, głównym wyżywieniem ukrywających się w piwnicach. Prażonka była niezastąpioną towarzyszką uczestników Powstania

Warszawskiego w 1944 roku.

Ziarno rozdrobnione, posiekane lub częściowo zmielone stało się surowcem dla potraw płynnych. Rozgotowane stanowiło pierwszy przykład polewki. Natomiast taka polewka gotowana długo, po odparowaniu wody stawała się gęstą bryją. A ta była bardziej pożywna, skuteczniej syciła, będąc jednocześnie «półproduktem» dla placków suszonych na rozgrzanej płycie, początkowo kamiennej, a potem żelaznej.

W czasach wojen rzymscy żołnierze jedli więcej bryi niż chleba, bowiem była sytsza od suchego wypieku. Po Katonie Starszym (234-149 przed Chr.) pozostał całkiem atrakcyjny przepis, który można zrealizować również dzisiaj:

Wsyp pół miarki czystej pszenicy do czystego moździerza, potłucz ziarno, odplucz łuski. Następnie wsyp pszenicę do garnka, dolej czystej wody i gotuj. Jak się zagotuje, dolej stopniowo tyle mleka, aż powstanie gęsta masa.

Taka starorzymśka bryja zwała się *cremor*. Gdy rozpowszechniły się przeróżne dania pieczone, owe mięsiwa sporządzane na wiele sposobów, prażonki i gęste polewki zeszły na pozycję jadła jałowego, drugo nawet trzeciorzędne. Przypomniano je sobie w poście, gdy obowiązywała wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych. Stąd przyjęło się, że prażonka i bryja są jadłem postnym.

Pascha pieczona w ciszy

Ten rodzaj świątecznej potrawy obecnie jest już prawie nie znany. W przeróżnych przepisach kulinarnych na łamach kolorowych czasopism następuje jakby powrót do paschy, ale są to tylko odmiany powszechnych niegdyś ruskich serników albo macy z bakaliami.

Ludowa *paska* była wypiekana z razowej mąki pszennej, żytniej albo gryczanej. Ten niezwykle chleb spulchniano naturalnym zakwasem, a potem już drożdżami. Pieczenie od-

bywało się w zupełnej ciszy, z zachowaniem wielu obwarowań.

Podczas wyrabiania i pieczenia ciasta w pomieszczeniu nie mógł przebywać mężczyzna. Tak było najbezpieczniej! O zagładaniu gospodarza do dzieży czy zbliżaniu się do piekarnika wcale nie mogło być mowy. Każdego osobnika męskiej płci już od progu przepędzano. Paska była sprawą kobiet i tylko one mogły przebywać w kuchni. Który z mężczyzn się nie zastosował, to z tego zagładania zaraz wasy mu posiwały, a młodszemu wiekiem mogła się przytrafić jakaś przykra dolegliwość. Na ogół chłopcy godzili się na pohamowanie swojej ciekawości. Na czas rozpoczęcia wypieku paschy najpewniej było zamknąć od wewnątrz kuchnię na klucz, a tam gdzie nie znano jeszcze ślusarskich zamków - podeprzeć drzwi drągiem, i to koniecznie dębowym!

Zdobienie gotowej, upieczonej już *paski* należało do młodych mężatek. Chleb taki, dla nadania właściwego połysku, smarowano z wierzchu słoniną i dekorowano oddzielnie pieczonym krzyżem. Niekiedy znak krzyża pieczony był wspólnie z bochnem i stanowił „integralny» wypiek. W pewnych regionach, jak na Kurpiach i Polesiu, *paskę* zdobiono przeróżnymi ptaszkami i różami, podobnie jak ciasta weselne.

Ważny był termin wypieku. Z reguły nie pieczono w tygodniu przed Niedzielą Palmową. Wiercono bowiem, że ta gospodyni, która zakazu tego nie przestrzegала, będzie miała kłopot z chlebem przez cały rok. Po prostu chleb będzie jej pleśniał.

Okresem wypieku był więc Wielki Tydzień. W niektórych regionach tym szczególnym dniem był Wielki Piątek, w innych zaś - odwrotnie: dzień Męki Pańskiej był z tych czynności absolutnie wyłączony. Traktowano go jak dzień żałoby i nie wolno było wykonywać żadnych prac kuchennych.

Wypiek *paski* musiał jednak być gotowy w sobotę, wówczas niesiono bochny do święcenia. Przy tej okazji w kościele następowała szczególna prezentacja kobiecych umiejętności. *Paska* musiała być rumiana i pięknie wyro-

święta. Niektóre gospodynie z zażenowaniem musiały ujawnić swoje bochny niezbyt udane - te popękane i nieco przypalone. Jeśli na poświęceniu wśród wszystkich chlebów trafiło się więcej niż 24 przypalonych, to oznaczało nadejście upalnego lata.

Przypomnijmy: typowa staropolska pascha niewiele miała wspólnego z paschami wschodnimi, owymi wielkanocnymi sernikami ruskimi, które zaliczyć dziś należy do słodkich wypieków cukierniczych. Wypiek polskiego chleba paschalnego, zwanego *rodzime paska*, najbardziej zbliżony

nięcia. Gdy ciasto podwoi swoją objętość, kilkakrotnie uderzyć nim o stołnicę, a następnie utoczyć z niego wałek o średnicy około 5 cm. Z części wałka należy zwinąć pierścień o średnicy 15 cm, przemieścić go na wysmarowaną masłem blachę i ułożyć na nim coraz to mniejsze pierścienie - trzy, cztery. Tak uformowany chleb na 30 minut trzeba odstawić w ciepłe miejsce, by ciasto ponownie wyrosło. Szczyt tej «piramidy» ozdobić krzyżem z ciasta. Przed wsunięciem do piekarnika całość posmarować rozmieszonym żółtkiem. Piec około 45 minut na



jest do niżej zaproponowanego przepisu.

Składniki paski

35 dkg pszennej mąki, 1/4 szklanki mleka, 3 dkg drożdży, 6 dkg cukru, 2 całe jaja + jeszcze jedno żółtko, 0,5 kostki margaryny, 1,5 dkg masła, 1/2 łyżeczki soli, łyżeczka startej skórki cytrynowej.

Z drożdży, połowy łyżeczki cukru i letniego mleka rozmieszać rozczyzn. Potem przesiać mąkę i z jej 2/3 części dodać rozczyzn, sól, cukier i rozbite dwa jaja, i wyrabiać ciasto, dodając powoli pozostałą część (1/3) mąki. Wszystko dokładnie wyrobić na gładkie ciasto. Potem dodać margarynę pokrojoną w małe kosteczki, startą skórkę cytrynową i też wyrobić. Na stolnicy utoczyć z ciasta kulę, włożyć ją do miski wysmarowanej masłem, przykryć lnianym ręcznikiem i odstawić do wyroś-

jasnożółty kolor.

Razem z paschalnym chlebem pieczono niegdyś małe bułeczki, ale tylko tam, gdzie nie pieczono w Wielki Piątek. Był to przywilej Wielkiego Czwartku, gdy mali chłopcy «kukali» przez okno do kuchni, przyglądając się czynnościom kobiet. Od tego kukania małeńkie żytnie bocheneczki zwano kukucami. Uciechą dla dzieci były też, pieczone w specjalnych foremkach, pszenne baranki. Wspólnie z paską miały zapewnić dostatek, a ich spożycie przewyżczało śmierć, czyniąc otoczenie bezpieczne na najbliższy rok.

Roman Landowski

Fragment książki Romana Landowskiego „Dawnych obyczajów rok cały. Między wiarą, tradycją i obrzędem” Wydawnictwo „Bernardinum” Pelplin 2000

Wiadomości z Polski

Z KRAJU

◆ Z sondażu „Rzeczpospolitej” wynika, że poparcie dla Platformy Obywatelskiej wynosi 26 proc. Samoobrona otrzymałaby 24 proc. głosów, PiS - 13 proc. po 10 proc. SLD-UP i LPR. PSL znalazłoby się poza parlamentem

◆ Umyślne spowodzenie niebezpieczeństwa katastrofy przez niedochowanie zasad bezpieczeństwa w locie oraz nieumyślne spowodzenie katastrofy zagrażającej wielu osobom zarzuciła Wojskowa Prokuratura Okręgowa majorowi Markowi Miłoszowi. Pilotował on rządowy śmigłowiec, który 4 grudnia 2003 r. rozbił się pod Warszawą wioząc premiera i 11 innych osób. Pilot nie chciał się odnosić do tych zarzutów.

◆ „Samoobrona nie odda Polski złodziejom” - oświadczył w Białymstoku Andrzej Lepper odnosząc się do słów Donalda Tuska, który powiedział o Samoobronie, że Platforma nie odda Polski „barbarzyńcom”. Szef Samoobrony powiedział, że „podejmuje rękawicę” rzuconą jej przez PO.

◆ Platforma Obywatelska nie przyjmuje planu Hausnera - oświadczył jej lider Donald Tusk. PO zgłaszuje jednak za dalszymi pracami nad trzema projektami ustaw: o świadczeniach przedemerytalnych, reorganizacji KRUS oraz waloryzacji rent i emerytur. Jej liderzy uważają, że SLD złamało obietnicę, że oszczędności dotkną nie tylko zwykłych obywateli. Z ich wyliczeń wynika, że oszczędności na administracji wyniosą tylko 1,3 mld zł.

◆ Pragniemy Europy równych szans i równych możliwości, w której nie powinny mieć miejsca obawy jednych przed zalewem siły roboczej ze Wschodu, a drugich przed drenażem mózgów - powiedział Aleksander Kwaśniewski, podczas warszawskiej konferencji „Oczekiwania wobec Europy” zorganizowanej przez Niemieckie Towarzystwo Wiedzy o Europie Wschodniej. Według niego Polski polityczny wkład do Unii to m.in. udział naszego kraju w tworzeniu wschodniego wymiaru unijnej polityki.

Raport „Polonia w oczach Polaków - 2”

POMÓŻMY SOBIE WZAJEMNIE...

*Pieniądze szczęścia nie dają być może
Lecz spory woreczek stóweczek, daj Boże...*

Państwo polskie z pieniędzy podatników przeznacza każdego roku poważne sumy na wspieranie działalności Polaków i Polonii żyjącej poza granicami kraju. W 2003 roku Senat, który jest dysponentem tych środków, przeznaczył na ten cel ponad 46 milionów złotych. W roku 2004 kwota ta ma być jeszcze wyższa. Zapytano Polaków w kraju jakie są trzy główne cele, na które powinny być przeznaczone środki pochodzące z budżetu państwa, a przeznaczone na pomoc Polakom w świecie. Co trzeci Polak za najważniejszy cel wymienił upowszechnienie polskiej kultury i tradycji - przy czym osoby z wyższym wykształceniem wskazują go częściej niż osoby nie posiadające dyplomu studiów wyższych.

Tradycyjnie duża część środków z budżetu państwa przekazywana jest na pomoc dla najuboższych Polaków mieszkających poza granicami Polski. Jednakże tylko 19 proc. społeczeństwa polskiego uważa, że świadczenie pomocy dla Polaków i Polonii w tej postaci powinno być zadaniem państwa. Coraz częstsze są w społeczeństwie polskim postawy popierające aktywizację środowisk lokalnych - a więc przeznaczanie środków na szkolenia, przekazywanie informacji na temat możliwości prowadzenia działalności gospodarczej - a więc metody „dawania wędki, a nie ryby”. Wart podkreślenia jest fakt, że ponad 15 proc. społeczeństwa polskiego wskazuje na konieczność wydatkowania większych środków publicznych na cele związane z rozwojem współpracy gospodarczej ze środowiskami polonijnymi.

Biorąc jednak pod uwagę wszystkie odpowiedzi na postawione pytania - 60 proc. Polaków chociaż raz wymieniło jako najważniejsze upowszechnienie kultury i tradycji polskiej, 40 proc. - pomoc dla

najuboższych i 45 proc. współpracę w zakresie edukacji i szkolenia młodzieży oraz rozwój współpracy gospodarczej rozumiejąc, że popieranie rozwoju gospodarczego i inwestycje niosą ze sobą poprawę bytu społeczeństw.

Kto skorzysta na wzajemnej współpracy?

Polonia czy Polacy? Prawie połowa (47 proc.) społeczeństwa polskiego jest zdania, że na kontaktach z Polonią mogą skorzystać w równej mierze Rodacy zamieszkali w Kraju jak i ci poza jego granicami. Ze zdaniem tym zgadza się 63 proc. osób zamieszkałych w południowo - zachodnim rejonie Polski i 61 proc. osób z północno - wschodniej części kraju. Ale są też odmienne zdania. 12 proc. ankietowanych uważa, że na współpracy skorzysta głównie Polska i Polacy, a 10 proc., że współpraca ta przyniesie większe korzyści Polonii.

A jakie korzyści wyniosą Polacy zamieszkali na wschód od granicy za Bugiem ze współpracy z Polską? Przede wszystkim ułatwiony dostęp do kultury i tradycji polskiej oraz pomoc finansową ze strony Polaków zamieszkałych w kraju - obydwie te programy równo po 60 proc. Korzyści finansowe ze współpracy gospodarczej blisko 40 proc., edukacja młodzieży i dzieci ponad 50 proc. oraz możliwość poznania Polski 40 proc.

Natomiast Polacy w Kraju upatrują we współpracy z Polakami zamieszkałymi na Wschodzie zupełnie innych korzyści, jakie może ta współpraca przynieść obydwu stronom. Najważniejsza jest sprawa prezentowania narodowej kultury i tradycji polskiej w krajach zamieszkania Polaków na dawnych terenach polskich i (52 proc.) i pozytywnych opinii o Polsce (50 proc.). Nieco mniej korzyści upatrują Polacy dla

polskiej gospodarki (36 proc. ankietowanych wymieniło ten atut) oraz wymiany doświadczeń (blisko 36 proc.).

Polacy w Kraju wciąż mają tradycyjne podejście do preferowanych sposobów pomocy Polakom na Wschodzie. Większość społeczeństwa polskiego twierdzi, że kluczową rzeczą jest pomoc osobom starszym i dzieciom w postaci darów, organizowania wypoczynku wakacyjnego, obozów nauki języka polskiego itp. Dopiero na dalszym miejscu znajduje się edukacja młodzieży, wsparcie dla stowarzyszeń i organizacji kulturalnych oraz wsparcie dla środowisk biznesu w postaci pomocy materialnej, wymiany doświadczeń ze strony ekspertów polskich itp.

Próba podsumowania

Badania „POLONIA W OCZACH POLAKÓW” pozwala na kilka ważnych obserwacji.

Ogólnie rzecz biorąc Polakom przydałoby się więcej informacji na temat POLONII, która stanowi prawie jedną trzecią narodu polskiego. Wśród Polaków wciąż pokutuje przekonanie - ale przecież w dużej części uzasadnione - że Polonia jest rozproszona i nie potrafi zjednoczyć się dla osiągnięcia wspólnych celów. Polacy doceniają rolę Polonii i udzielaną przez nią pomoc rodakom w kraju w czasie różnych klęsk żywiołowych. Uważają ponadto, że czas oprócz kultywowania tradycji i historii powinno się i przejść do korzystnie obopólnej współpracy gospodarczej, przynoszącej wzajemne korzyści.

Co trzeci Polak upatruje ponadto szansę w handlu bezpośrednim pomiędzy krajem a miejscem zamieszkania przedsiębiorcy polonijnego.

Zbigniew Różański
Serwis „Polska-Polacy”

KONIECZNY JEST POWRÓT DO UZNAWANYCH WARTOŚCI

*O kondycji prasy polskiej,
postawie dziennikarzy
i problemach telewizji
z Senatorem Ryszardem
Sławińskim, przewodniczącym
Senackiej Komisji Kultury i
Środków Przekazu rozmawia
redaktor Zbigniew Różański.*

Panie Senatorze. Jaka jest kondycja prasy polskiej?

Kondycja nie jest dobra. Przez czym myślę, że nakłada się na to fakt, że każdy podmiot chce mieć swój tytuł, a tych tytułów jest ilość ogromna. Polska prasa moim zdaniem przeżywa trudny okres. Poziom słowa pisanego nie jest wysoki. Prasa jest pełna sloganów, zdawkowych uogólnień i złych wiadomości. Okazuje się, że każda zła wiadomość, jest dobra, może pójść na pierwszą stronę gazety. A prawda jest taka, że ludzie nie bardzo na nie czekają. Żyją normalnym życiem, mają swoje sukcesy. Proszę zwrócić uwagę jak bardzo zaprzeczają takiej postawie prasy wypowiedzi publikowane w różnych ankietach. Część Polaków uważa się za ludzi jeśli nie szczęśliwych, to przynajmniej określa swoją sytuację życiową za udaną i nie przyjmuje do wiadomości tego typu kreacji prasy polskiej. A więc sposób redagowania prasy odbywa się na zasadzie negatywnej i uważam, że to jest błąd.

I kolejny problem. Polska prasa pożegnała się z reportażem, pożegnała się z analitycznymi artykułami, pożegnała się z głębokim myśleniem. Dominuje w niej zdjęcie i sześć lub osiem wierszy tekstu. Szczególnie dotyczy to dzienników regionalnych. Oczywiście mogą do tego dorobić teorię. Bo prasa polska jest niepolaska, podzielona z... biegiem Wisły. Po prawej stronie dominuje koncern norweski. po lewej stronie – niemiecki. Jest to moim zdaniem sytuacja nie korzystna. I nie sprzyja organizowaniu życia obywatelskiego Polaków, w rysowaniu pozytywnego obrazu Polski. Ja się zrzynam, gdy jakieś pismo z gruntu obce, domaga się zmiany takiego lub innego

ministra.

Wreszcie kolejna kwestia – moim zdaniem najważniejsza. Poza prasą centralną i kilkoma pismami o dużych nakładach polskie dziennikarstwo jest biedne, spauperyzowane i cenzurowane przez wydawców. Przy okazji ciekawostka. Badano środowisko dziennikarskie w



Krakowie i postawiono pytanie: czy uważasz, że w Polsce istnieje cenzura? 94 proc. pytanym dziennikarzy odpowiedziało TAK. Jest odpowiedź i zjawisko dramatyczne.

Czy nie sądzi Pan Senator, że tej sytuacji winni są również dziennikarze, poddając się takiej presji?

Powiedziałem już wcześniej, że środowisko dziennikarskie jest spauperyzowane i podzielone. Dziennikarstwo, jak żaden inny zawód, poddało się pauperyzacji. Stało się zależne od małego lub dużego wydawcy. Stowarzyszenia dziennikarzy, które jedynie wydają legitymacje nie pełnią swoich funkcji organizujących środowisko zawodowe. Nie ma natomiast organizacji zawodowej, która reprezentowałaby środowisko wobec władz centralnych, samorządowych i innych.,

... a także wydawców...

która by chroniła dziennikarzy, którzy są nagminnie upokarzani przez wydawców. Ale co ciekawe. W

ubiegłym roku chciałem poprzez Senacką Komisję Kultury i Środków Przekazu i Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej wykreować ustawę o samorządzie dziennikarskim. Środowisko, podkreślam warszawskie - bardzo wpływowe, obśmiało ten pomysł. Nie znalazła ta propozycja zrozumienia w kręgach politycznych. A od pewnego czasu mamy do czynienia z powątpiewaniem w sens istnienia korporacji zawodowych. One się po prostu źle kojarzą... Korporacje zawodowe stały się niedostępne, zamknięte dla szerszego grona osób sztuki np. adwokackiej, sędziowskiej i innych. To są zjawiska, które wprost ograniczają nasze możliwości natomiast chcę podkreślić, że środowisko dziennikarskie pozawarszawskie na taką ustawę oczekuje.

Panie Senatorze. Przeprowadzone badania wykazały, że niemal dwie trzecie książek, które ukazują się w Polsce to przekłady z literatury anglojęzycznej. Natomiast polska literatura jest w mniejszości... Ja nie występuje przeciwko przekładom dobrym, ale wśród nich jest również, przepraszam wiele tzw. „chał”.

Oczywiście ma Pan rację. Powinniśmy promować książki polskich autorów. Mam nadzieję, że powołany niedawno przez Ministra Kultury Instytut Książki taką inspirującą rolę będzie odgrywał. Natomiast ta ogromna ilość przekładów czasami podrzędnej literatury, która się w Polsce pojawia, to fragment większej całości. Proszę zwrócić uwagę, że w Polsce stała się rzecz nieprawdopodobnie zła. Prasa, telewizja, rynek muzyczny schlebają niewybrednym gustom. Środki masowego przekazu odstępowały od kształtowania dobrego smaku. II Program Polskiego Radia poświęcony tzw. „kulturze wysokiej” nie rozwiązuje sprawy. Środowiska opiniotwórcze postawiły na schlebianie niewybrednym gustom młodzieży i mamy to, co mamy. Ten brak kształtowania gustów i opinii nie bierze się z tego, że nie ma kto tego robić, a ze zwykłego lęku o stołek, może z lenistwa,

łatwizny, a może z poczucia, że wszystko jest OK.

Jak jesteśmy przy telewizji, programy pokazujące jak zabić babcię za 20 złotych i jakich do tego użyć narzędzi, mrożą krew w żyłach. Ale ostatni krakowski program przeszedł „sam siebie” Pokazano wiszące na krzyżu kobiety i mężczyzn umazanych baranią krwią, pochodzącą ze świeżo zabitych zwierząt. Komu potrzebna jest taka makabra i co to ma wspólnego z kulturą...?

To o czym Pan mówi, to jest właśnie schlebienie gustom czyli „robienie oka” do publiczności. Zbyt często tego rodzaju programy traktuje się w kategoriach zabawy. A to nie jest zabawa. Każdy program powinien mieć na względzie kształtowanie świadomości, wywoływanie określonych zachowań. Są bowiem obrazy które uczą i które szkodzą. Uważam i tylko takie mogę znaleźć wytłumaczenie, że autorzy bezmyślnie podeszli do programu. Ale czym innym jest przekaz, a czym innym odbiór. Upowszechnianie

takich programów szkodzi zarówno nadawcy jak i odbiorcy jak również tym, którzy podpisali się pod upublicznieniem go. Z tego faktu bezwzględnie należy wyciągnąć wnioski i powinno się skończyć jakąś sprawą wobec autorów programu. W grę wchodzi tu również odpowiedzialność szefów TV, którzy powinni mieć świadomość celów, jakim powinna służyć polska telewizja.

Dobrze zorganizowane społeczeństwo uznaje system wartości. Proszę zwrócić uwagę, że ostatnie autorytety w Polsce, gdy im ten autorytet odebrano, usunęły się w cień, zamknęły się w prywatności, nie chcąc mieć nic wspólnego z ogólnie panującą degrengoladą. Próbujać zająć ich miejsca jakieś ośrodki medialne, partie polityczne wzajemnie kłócące się. I to się wpisuje w obraz życia codziennego, w którym wszyscy są przeciwko wszystkim. Wszyscy też mają pełne usta sloganów dla dobra kraju, tylko, że z tego dobra nikt nie potrafi skorzystać.

Następna sprawa to Internet. Coraz więcej ludzi na świecie i w Polsce korzysta z tego systemu. Fundacja

Pomoc Polakom na Wschodzie uruchomiła serwis informacyjny „Polska – Polacy” przeznaczony dla redakcji za wschodnią granicą. Jak Pan Senator ocenia te inicjatywy?

To pożyteczna inicjatywa. Znam autorów, którzy ten serwis przygotowują i wiem, że robią to profesjonalnie. Polakom żyjącym poza wschodnią granicą potrzebne są informacje o Polsce, o jej zamierzeniach, o polityce zagranicznej, której przecież oni stanowią część. Znaczna ilość przedruków ukazujących się w prasie polskiej na Wschodzie jest najlepszym dowodem, że pomysł Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie trafił w dziesiątkę. Odnosząc się do Internetu w ogóle, chcę powiedzieć, że ta forma przekazu jest już stałym elementem dziennikarstwa i wiedzy, którą za jego pośrednictwem można zdobyć. Stwarza to nowe możliwości szczególnie młodzieży, ale nie tylko jej.

Panie Senatorze dziękuję za interesującą rozmowę.

Rozmawiał: Zbigniew Różański

Wiadomości z Polski

KULTURA

◆ Grupa „The Doors 21st Century” zagra 20 lipca na warszawskim „Torwarze”. Zespół utworzyło dwóch członków oryginalnego składu legendarnej formacji: gitarzysta Robbie Krieger oraz klawiszowiec Ray Manzerek.

◆ „Zmruż oczy” Andrzeja Jakimowskiego został zwycięzcą VI edycji Polskich Nagród Filmowych, zdobywając Orła 2004 w kategorii «najlepszy polski film fabularny». Uroczystość odbyła się na Zamku Królewskim w Warszawie. Film został także doceniony za najlepszą główną rolę męską (Zbigniew Zamachowski) oraz scenariusz i reżyserię (Andrzej Jakimowski). Film uhonorowano również nagrodą publiczności.

◆ X Przystanek Woodstock odbędzie się 6-7 sierpnia w Kostrzynie

nad Odrą. Planowana wcześniej data Przystanku nałożyłaby się z tradycyjnie organizowanym w tym okresie Festiwalem Muzycznym im. Ryśka Riedla w Tychach.

◆ Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej przez najbliższe trzy lata będzie się odbywał w Opolu. Telewizja Polska i miasto Opole podpisały umowę w tej sprawie. Tegoroczny, 41. festiwal odbędzie się w ostatnim tygodniu maja. Zaplanowano 4 koncerty - dwa w amfiteatrze i dwa na scenie plenerowej.

◆ 1,5 tys. eksponatów można obejrzeć na wystawie pt. „Wandalowie. Strażnicy bursztynowego szlaku” w warszawskim Muzeum Archeologicznym. To efekt międzynarodowego projektu archeologicznego, przy którym pracowało 36 naukowców z Polski, Niemiec, Danii, Belgii i Ukrainy. Wandalowie to jedno z wielu plemion germańskich, które na początku naszej

ery przybyło do Europy. Wystawa potrwa do 16 czerwca.

◆ 1 kwietnia rozpocznie działalność Sieć Kin Studyjnych, w których prezentowane będą najlepsze europejskie filmy. Składa się ona z 50 kin w całej Polsce. Tworzy ją Agencja Promocji „Film Polski”.

◆ Adam Nowak i jego zespół „Raz, Dwa, Trzy” tryumfowali podczas wtorkowej gali wręczenia polskich nagród fonograficznych Fryderyki 2003. Artyści zdobyli pięć statuetek. Nagrody wręczono w warszawskim klubie Traffic.

◆ Od dnia premiery, tj. od 13 lutego, do niedzieli 7 marca, 1,08 mln widzów obejrzało w Polsce komedię Ryszarda Zatorskiego „Nigdy w życiu!” z Danutą Stenką w roli głównej. Powstała ona na podstawie powieści Katarzyny Grocholi pod tym samym tytułem

**Robert Trzaska,
Serwis „Polska-Polacy”**

Droga Polski do UE

Warunki na jakich Polska wchodzi do Unii

Ile wpłacimy, ile weźmiemy

Polska będzie wносиła do budżetu Unii pełną składkę stanowiącą około 1,1 proc. dochodu narodowego, czyli 2,4 miliarda euro. W latach 2004 – 2006 transfery z Brukseli do Polski będą o 6,4 miliarda euro wyższe niż polska składka. Trafiają one jednak nie do budżetu, ale do kas samorządów i kieszeni rolników. Żeby poprawić sytuację budżetową w pierwszych trzech latach członkostwa, Polska otrzyma 1,5 miliarda euro rekompensat z UE.

Cła

Z dniem wejścia Polski do Unii znikną wszelkie cła pomiędzy Polską i Unią Europejską. Polska przyjmie także taryfę zewnętrzną Unii co oznacza średnio trzykrotne obniżenie cel. Przystąpimy też do porozumień o wolnym handlu, jakie Bruksela podpisała z krajami świata.

Euro w Polsce

Polska zobowiązała się do przystąpienia do unii walutowej tak szybko jak to będzie możliwe. Zapewne pod koniec roku 2004 kurs złotego do euro zostanie wspólnie ustalony i będzie mógł wahać się tylko o 15 proc. Polska przejdzie na euro, jeśli przynajmniej przez dwa lata utrzyma ten kurs, a dodatkowo deficyt budżetowy spadnie poniżej 3 proc. produktu krajowego brutto, dług państwa polskiego nie wzrośnie powyżej 60 proc. PKB, a inflacja i stopy procentowe nie przekroczą o więcej niż 1,5 proc. średniej eurolandu.

Granica wschodnia

Polska – oprócz Finlandii – strzec będzie najdłuższego docinka – około 1100 kilometrów – zewnętrznej granicy Unii z Rosją, Białorusią i Ukrainą. 1 lipca 2003 roku wprowadzone zostały wizy dla obywateli tych państw (Polacy jeżdżą na Ukrainę bez wiz, za wizy obywateli Ukrainy do Polski płaci państwo polskie). Granica wschodnia i północna została uszczelniona według unijnych standardów.

Ziemia dla cudzoziemców

Przez 12 lat od przystąpienia Polski do Unii, obywatele krajów członkowskich nie będą mogli swobodnie kupować polskiej ziemi. Będą musieli mieć na to pozwolenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Dopiero po 2015 roku kupią ziemię rolną i lasy bez ograniczeń.



Polska wynegocjowała pięć lat okresu przejściowego na zakup tzw. drugich domów (nieruchomości rekreacyjnych), w których obywatele Unii Europejskiej nie będą mieszkali na stałe.

Praca w Unii Europejskiej

Polska ubiegała się o swobodę w podejmowaniu pracy w krajach Unii już od pierwszego dnia członkostwa. Stało się jednak na tym, że prawo do swobodnego podejmowania pracy we wszystkich krajach Unii Europejskiej Polacy uzyskają po 7 latach. Jednak niektóre kraje obecnej „15” z własnej inicjatywy zadeklarowały, że od zaraz otworzą rynki pracy dla Polaków. Są to Wielka Brytania, Irlandia, Szwecja, Dania, Grecja i Holandia. Chociaż nawet i po tych deklaracjach, niektóre z wymienionych krajów wycofują się ze złożonych obietnic.

Będzie można mieszkać gdzie się chce

Polacy po wejściu do Unii będą mogli mieszkać w każdym kraju należącym do Unii, w którym zechcą. Jest jednak jeden warunek. Żeby przebywać w krajach Unii dłużej niż trzy miesiące, trzeba wykazać źródło dochodów.

Leczenie za granicą

Wraz z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej koszty leczenia obywateli polskich w krajach Unii będą na zasadzie wzajemności i zwracane przez kasy chorych zainteresowanych krajów.

Podróżowanie

Od 1 maja 2004 roku znikną wszelkie kontrole towarów na naszych granicach z krajami Unii Europejskiej. Kontrole paszportowe natomiast na granicy z Niemcami i resztą krajów Unii skończą się jednak dopiero po przystąpieniu Polski do porozumienia z Schengen.

Obszary wiejskie

Po przystąpieniu do Unii Europejskiej Polska będzie mogła korzystać z funduszy – około 800 mln euro rocznie – na rozwój obszarów wiejskich. Oprócz tego rolnicy, którzy już dziś produkują na rynek i nadal zamierzają to robić, mogą liczyć na 1250 euro rocznie przez okres 5 lat. Ci, którzy chcą produkować żywność według unijnych norm jakości, dostaną dodatkowo 200 euro na jeden hektar upraw.

Wybory do władz

Obywatele Unii Europejskiej przebywający w Polsce ponad 5 lat będą mogli głosować i być wybierani do władz samorządowych podobnie jak Polacy mieszkający w krajach Unii Europejskiej.

Fundusze strukturalne

Fundusze strukturalne na pomoc najbardziej potrzebującym regionom Unii Europejskiej, stanowiąc będą największą część pomocy dla Polski. Tylko w latach 2004 – 2006 Bruksela przeznaczy na ten cel 13,8 miliarda euro, z których finansowane są do 85 proc. wartości – duże inwestycje jak drogi, mosty, oczyszczalnie ścieków, konkurencyjność przedsiębiorstw, bezrobocie, rolnictwo, rybołówstwo, ochrona środowiska o znaczeniu lokalnym i rozwój regionalny.

Aneta Dąbrowska
Serwis „Polska-Polacy”

O życiu Polonii na wschodzie Ukrainy



Przyjęcie w rezydencji

W dniu 26 marca w rezydencji Konsula Generalnego RP w Charkowie pana Jarosława Książka odbyło się przyjęcie z okazji otwarcia Roku Polski w Ukrainie.

Na przyjęciu byli obecni Gubernator pan Eugeniusz Kusznariow, przedstawiciele administracji obwodu charkowskiego: kierownicy ds. kultury pani Lubow Morozko, ds. stosunków międzynarodowych pan Wiktor Kowalenko, ds. mniejszości narodowych pani Natalia Zajac, przedstawiciele Konsulatu Rosyjskiego, kierownicy stowarzyszeń mniejszości narodowych Charkowa.

Gubernator złożył życzenie panu Konsulowi z okazji zbliżającego się Roku Polski na Ukrainie. Między innym zaznaczył, że ten rok będzie miał wielkie znaczenie dla Ukrainy, dlatego że pozwoli jej najpierw lepiej poznać doświadczenia polskie w zakresie tworzenia prawdziwej europejskiej demokracji.

Spotkanie odbyło się w ciepłej atmosferze przyjaźni.



Na zdjęciu: pan Konsul Generalny RP Jarosław Książek z małżonką i z przedstawicielami stowarzyszeń mniejszości narodowych Charkowa.



W dniu 30.03 b.r. w Kijowie odbyła się inauguracja Roku Polski na Ukrainie. Na wielką imprezę do Opery Narodowej Ukrainy im. T. Szewczenko byli zaproszeni przedstawiciele polskich organizacji na Ukrainie.

Na zdjęciu: członkowie Federacji organizacji polskich na Ukrainie przed gmachem Opery.

Święto kultury słowiańskiej

W dniu 31 marca b.r. w Charkowskim Uniwersytecie Samochodowym odbyło się święto kultury słowiańskiej w ramach Roku Polski w Ukrainie. Na uroczystość zostali zaproszeni studenci obcokrajowcy, pośród których byli studenci z Gdańska.

Dla otwarcia imprezy jej organizator - Natalia Kalinienko, wykładowca języka rosyjskiego dla obcokrajowców

na uniwersytecie, zaprosiła członków polsko-ukraińskiego młodzieżowego klubu „Europejski Wektor” przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej w Charkowie. Wiceprezes klubu młodzieżowego Olga Zagórska poinformowała o bardzo ważnym wydarzeniu: 30 marca 2004 roku prezydent Rzeczypospolitej Polski A. Kwaśniewskim i prezydent Ukrainy L. Kuczmą w Kijowie otwarli Rok Polski w Ukrainie pod hasłem Polska i Ukraina razem w Europie. Potem Olga powiedziała o wspólnej historii kultury Polski i Ukrainy, o tradycjach i obyczajach Polski, a także o tym, jak obchodzi się Święta Wielkanocne w Polsce, oraz o polskich strojach ludowych.

Studenci obcokrajowcy z wielkim zainteresowaniem oglądali polskie stroje ludowe i z ciekawością słuchali opowieści o kulturze polskiej. Na zakończenie razem ze studentami z Gdańskiego Uniwersytetu Olga zaśpiewała polską piosenkę „Hej soloły”.

Udział w tej imprezie także wzięły zespół rosyjski „Rasypucha” i zespół ukraiński „Zakabłuky”. Pani Natalia Kalinienko opowiadała o ukraińskiej i rosyjskiej kulturze, o tradycjach i obyczajach, zaśpiewano ludowe piosenki.

Za aktywny udział członków



klubu „Europejski Wektor” w imprezie dyrektor administracji Centrum Międzynarodowego Wykształcenia i Współpracy Charkowskiego Narodo-



wego Uniwersytetu Samochodowego nadesłał list gratulacyjny prezydentowi.

Włodzimierz Koberski

Plany na współpracę

W 29.03. b.r. odbyło się spotkanie członków klubu młodzieżowego „Europejski Wektor” z przedstawicielem Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu Robertem Mirkiem i zastępcą Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz Jackiem Lelkiem, którzy przebywali w Charkowie w delegacji i przypadkowo dowiedzieli się o charkowskim Stowarzyszeniu.

Na spotkaniu rozmawiali o życiu,

studiach młodzieży w Polsce i na Ukrainie. Gości zainteresowała działalność klubu młodzieżowego. Oni zaproponowali studia w Wyższej Szkole Biznesu w Nowym Sączu, w której studenci po zakończeniu otrzymują 2 dyplomy - polski i amerykański. Panowie Robert i Jacek gościnie zaprosili do Nowego Sącza i omówili plany na współpracę.



Pierwszy w Charkowie

Stworzony przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej w Charkowie ukraińsko-polski młodzieżowy klub „Europejski Wektor” aktywnie prowadzi swoją działalność. Jednym z podstawowych zadań klubu jest pomoc w tworzeniu szkolnych euroklubów.

Szkolny euroklub jest rodzajem kółka zainteresowań. Jego podstawowe cele i zadania to propagowanie wśród młodzieży wiedzy na temat Europy i Unii Europejskiej; poznawanie historii, kultury, tradycji Polski i innych państw integrującej Europy, przyczynianie się do uświadamiania współzależności świata i Europy oraz potrzeby współpracy, rozwijanie wśród uczniów „świadomości europejskiej”, umożliwianie dzieciom kontaktów międzynarodowych z rówieśnikami.

Działalność klubu polega na organizowaniu zebrań informacyjnych, prowadzeniu kampanii informacyjnej (plakaty, gazetki szkolne), zbieraniu informacji o Unii Europejskiej, organizowaniu konkursów dotyczących wiedzy na temat zjednoczonej Europy, organizacji Dnia Europejskiego, spotkań z młodzieżą krajów członkowskich Unii Europejskiej.

Ideą powstania pierwszego w Charkowie euroklubu w szkole 116,

z którą od kilku lat współpracuje Stowarzyszenie Kultury Polskiej, z wielkim zaangażowaniem przyjęła jej dyrektorka pani Ludmiła Romanowa.. Do działalności organizatorskiej była powołana nauczycielka języka polskiego z Polski pani Sylwia Biesaga, pracująca od 4 lat w szkole i w stowarzyszeniu, nauczyciel języka niemieckiego Sergiusz Kisłucha oraz członkowie klubu „Europejski

Wektor” Olga Zagórska i Włodzimierz Koberski. Razem z inicjatywną grupą dzieci zostali opracowany statut, plan działalności i logo klubu.

Dla aktywnego przyciągnięcia uczniów do szkolnego euroklubu Olga i Włodzimierz razem z grupą dzieci przygotowali konkurs „Charków-Polska-Europa”. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali od Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie drobny sympatyczne prezenty.



Na zdjęciu inicjatywna grupa dzieci razem z opiekunami szkolnego euroklubu panom Sergiuszem, panią Olgą i Sylwią przygotowują się do uroczystego otwarcia klubu, które zaplanowano na Dzień Europy.

Jaka Europa dzisiaj i jutro?

Przed drugą wojną światową idea zjednoczonej Europy wydawała się niemożliwa do urzeczywistnienia. Tragiczne doświadczenia wojny i narastające zagrożenie ze strony komunizmu sprawiły, że u progu lat pięćdziesiątych idea zjednoczenia narodów europejskich ożyła. Ale jaka miała być ta zjednoczona Europa? Niektórzy z



jej twórców, np. francuski polityk Robert Schuman, opowiadali się za federacją czyli Europą scentralizowaną i podobną do państwa (federalny charakter mają np. Niemcy i Austria). Zwolennikiem

budowy Europy na wzór Stanów Zjednoczonych był Winston Churchill, wybitny brytyjski mąż stanu. Inni, wśród nich przywódca francuski Charles de Gaulle, dążyli do luźniejszego związku zwanego «Europą Ojczyzn», w którym główną rolę odgrywałyby samodzielne państwa członkowskie. Pomimo sporów o model i kształt przyszłej Europy, ten właśnie «Europa Ojczyzn» ma dziś najwięcej zwolenników.

*Charków w losach i życiu Polaków***POTOMEK WIELKICH KSIĄŻĄT**

Mikołaj Antonowicz Giedroyc (pełne imię - Mikołaj, syn Antoniego Józefa, księżę Giedroyc) urodził się w 1848 roku (według innych źródeł w 1853 roku) w rodzinie utytułowanych polskich magnatów litewskiego pochodzenia. Ród, do którego należał, na przekazaniu tronu Wielkiego Księstwa Litewskiego spokrewnionej z nim dynastii Giedyminów, był członkiem wysokiej arystokracji

Rzeczypospolitej. Jego przodkowie wywodzili swoje pochodzenie od starożytnych władców Litwy, z dynastii legendarnego Juliusza Dowszprunga; dynastii, do której należeli Wielcy Książęta Litewscy i tak zwani karmazynowi książęta.

«Nowy słownik encyklopedyczny» Brokhausa-Frona, opisując ten rod, poświęcił mu w 12. tomie swego wydania całą stronę, a polska «Wiel-

ka Encyklopedia Ilustrowana» w 23. tomie wydania z 1899 roku opowiada o nim na pięciu stronach.

W rzeczy samej historia Litwy, Białorusi i części Ukrainy X-XIV wieku opisywana była przez kronikarzy niejako przez pryzmat historii rodu, do którego należał nasz bohater. W XVIII-XIX wieku ród Giedroyc był wystarczająco liczny i wielu jego przedstawicieli na trwałe weszło do historii Rzeczypospolitej, a odpowiednio, do historii Litwy, Polski, Ukrainy i Białorusi.

Rozpaczliwa walka z rosyjską tyranią i uczestnictwo w narodowo-wyzwoleńczych powstaniach 1794, 1813, 1831, 1848, 1863 roku były przyczyną pozbawienia tytułu i wszelkich praw stanu, konfiskacji majątku i zesłania wielu członków rodu Giedroyców. Członkowie różnych gałęzi tego rodu byli zesłani na Sybir i na Ural, do Kazachstanu i do Słobodskiej Ukrainy. Terytorialna jedność rodu została zakłócona przez władze imperium rosyjskiego, ale członkowie rodu zawsze podtrzymywali wzajemne kontakty.

Mecenas i miłośnik sztuki

Właśnie dzięki tym rodzinnym kontaktom jesienią 1918 roku znalazł się w Charkowie książę M. A. Giedroyc. Opętany ideą społecznictwa przyjechał z Nikolajewa, gdzie zastały go «wrogie wiatry» (rewolucja - przyp. tłumacza), do swojego kuzyna Ottona Teodorowicza Giedroycy, który żył wówczas w Słobodie Merefa powiatu charkowskiego. W krótkim czasie znaleźli w Charkowie dom przy ul. Chersonskiej 7/12, do którego wkrótce przeprowadził się Mikołaj Antonowicz.

Ponieważ nie przywykł do bezczynności, toteż wiosną 1919 podjął pracę w charakterze instruktora w sekcji muzealnictwa Charkowskiego Gubernialnego Komitetu Ochrony Pomników Sztuki i Starożytności.

Od 1921 roku był ekspertem Charkowskiego Muzeum Artystyczno-Historycznego, a od 1926 roku - konserwatorem Artystycznego Funduszu Socjalnego Muzeum im. Artio-



Autor artykułu - Aleksander Jan Giedroyc, Charków. Rozpracowuje genealogie ukraińskiej linii rodu Giedroyców, przedstawiciel rodu na Ukrainę. Urodził się w 1953 roku w Charkowie (Ukraina). Jego ojciec zmarł w 1965 roku. Ojciec Jan (1894-1965) i dziadek Otton (1866-1933) - mieszkańcy Charkowa, zesłańcy NKWD w latach 1928 - 1933. Pradziadek Theodor - mieszkaniec Mińska-Litewskiego, powstaniec na Litwie w 1861 roku, zesłaniec do Czyty (Syberia). Po zesłaniu przez Departament policji ces. Rosji razem z dziećmi i żoną Julią został skierowany do Charkowa, Ukraina. Prapradziadek Stanisław, woźny Miński w 1818-1832, mieszkaniec Mińska-Litewskiego.

4 Kwietnia 2004 r. kolejny Inwestytur Orderu Św. Stanisława w kościele Jej Królewskiej Mości Artyleryjskiej w Londynie pana Aleksandra Jana Giedroycy podwyższyła do rang Komandora z wręczeniem Wielkiego Krzyża na wstędze Orderu Złotej Gwiazdy, a także Patent na wykonanie obowiązków Ambasadora Orderu na Litwie.

Wiadomo, że ukończył Imperatorską Akademię Sztuk w Sankt-Petersburgu, był dobrym rzeźbiarzem, posiadał własną kolekcję obrazów autorstwa wybitnych malarzy i dzięki własnemu statusowi społecznemu, osobistym kontaktom, a przede wszystkim dzięki swojej energicznej naturze pomagał i wspierał zarówno utalentowanych, dobrze zapowiadających się autorów, jak i już znanych malarzy i rzeźbiarzy. Jego przyjaciółmi byli malarze: A. M. Antokolski, N. S. Samokisz, A. J. Kuindy, W. M. Wasniecowa, K. A. Trutowski, D. M. Lewaszow, A. J. Komaszka, W. W. Matę (redaktor wydania albumów rysunków T. Szewczenko, wydanych w latach 1911-1914), N. N. Ge, A. A. Kurinnoj, rzeźbiarze M. M. Antokolski, I. J. Gincburg, charkowski architekt A. J. Jefremow, dyrektor Charkowskiej Szkoły Sztuk Pięknych A. M. Liubimow, dyrektor Stroganowskiej Szkoły N. W. Globa.

W 1912 roku z jego inicjatywy i przy jego bezpośrednim uczestnictwie w Chersonie otwarto Muzeum Wytwornych Sztuk Pięknych.

W 1914 r. otwarto Muzeum Sztuk Pięknych w Mariupolu, w setną rocznicę urodzin T. Szewczenki, w Jekatierinosławiu (obecnie Dniepropietrowsk) także otwarto Muzeum Sztuk Pięknych. W pracach Komisji Artystycznej Jekatierinosławskiego Towarzystwa Naukowego aktywny udział brał również Mikołaj Antonowicz.

Dzięki niemu z Sankt-Petersbuskiej Akademii Sztuk Pięknych przekazano do Jekatierinosławia, Chersona i Mariupolia pierwsze obrazy, a wśród nich prace ucznia A. Kuindy - S. Kandauiowa, pejzażysty K. Wróblewskiego, malarzy tematów rodzajowych P. Nilusa, J. Władimirowa. Szereg dzieł do bezpośrednio z wystaw Towarzystwa «Pieriedwiznikow», Towarzystwa Południoworosyjskich Artystów, Towarzystwa im. Kuindy, które były wystawione pod koniec XIX wieku w tym mieście.

W tym samym 1914 r. otworzono Muzeum Sztuk Pięknych w Nikoła-

jewie. I tym razem inicjatorem jego stworzenia był książę M. A. Giedroyc, któremu udało się połączyć nikolajewskich artystów i miłośników malarstwa w Towarzystwo Wytwornych Sztuk Pięknych. Jego członkami było wówczas ponad 100 osób. Celem działalności Towarzystwa było godne uczczenie pamięci W. Wereszczagina, malarza-batalisty, propaganda sztuk plastycznych, moralna i materialna pomoc malarzom. Właśnie w tym celu stworzono Nikolajewskie Muzeum Sztuk Pięknych, zatwierdzono charytatywne stypendia jego imienia, pensjonaty dla malarzy, wydano szereg zbiorów i almanachów.

Towarzystwo kolekcjonowało prace dla zbiorów Muzeum, wydało broszury zawierające wspomnienia współczesnych o W. Wereszczaginie, organizowało dobroczynne wystawy i wieczory, zaś dochód z nich kierowało na organizację muzeum.

Budynek dla muzeum przekazał Minister Marynarki Wojennej J. K. Grigoriewicz, do którego zwrócił się z prośbą o pomoc Mikołaj Antonowicz, przy poparciu ze strony Ilii Riepina.

Za czasów sowieckich, gdy Mikołaj Antonowicz żył i pracował w Charkowie, kontynuował on dzieło swojego życia. W Charkowskim Obwodowym Archiwum udało mu się odnaleźć sprawozdanie z 17 sierpnia 1920 r., będące rezultatem jego podróży do Sum, w którym otwarcie stwierdzono: «na podstawie referatu M. A. Giedroyc'a o stanie spraw związanych z ochroną zabytków sztuki i starożytności w Sumach (...) przekazać Sumskiemu Muzeum Sztuk Pięknych i Magazynowi Dzieł Sztuk dwa pomieszczenia - gmach Banku Miejskiego i gmach «Sojedinnionogo Banku», które są ze sobą połączone i doskonale nadają się dla Muzeum.» Właśnie w tych budynkach otwarto Sumskie Muzeum Sztuk Pięknych, którego dyrektorem został Nikanor Charitonowicz Onackij (1875-1937) - malarz, historyk i poeta.

I. Riepin, D. Jawornickij i M. Giedroyc

Chciałoby się opowiedzieć o

wzruszającej przyjaźni i współpracy, które łączyły Mikołaja Antonowicza i wybitnego malarza Illię Jefimowicza Riepina, który urodził się na Ukrainie i tu zdobywał wiedzę. Przez całe życie był on związany z Ukrainą więzami krwi i pilnie obserwował jej ówczesne życie artystyczne.

Bardzo znany jest portret T. G. Szewczenki, namalowany przez Illię Riepina w 1888 r. Wiadomo również, że I. Riepin, który interesował się ideą postawienia pomnika Wielkiego Kobzarza w Kijowie, stworzył kilka projektów tego pomnika i ze względów na etykę odmówił członkostwa w jury Międzynarodowego Konkursu, który odbył się w 1909 r. Potem uległ jednak namowom Przewodniczącego Kijowskiej Rady Miejskiej I. N. Diakowa i wszedł w skład jury.

Jednak niewiele osób wie, że właśnie serdeczna przyjaźń tych ludzi - księcia Mikołaja Antonowicza Giedroyc'a i malarza Illi Jefimowicza Riepina podarowała Ukrainie Muzeum Sztuk Pięknych w Chersonie (1912), w Jekatierinosławiu (1914), Nikolajewie (1914), Mariupolu (1913), Muzeum-Rezerwatu w Czugujewie (obwód charkowski, 1920-1928) pomogła też D. J. Jawornickiemu (który urodził się na Charkowszczyźnie) w uzyskaniu środków potrzebnych do budowy nowego gmachu Dniepropietrowskiego Muzeum Historycznego.

Kilka słów należy poświęcić historii powstania Muzeum - Rezerwatu. W 1913 roku w gazecie «Ruskoje Slowo» I. J. Riepin opublikował projekt zorganizowania w swoim rodzinnym kraju - w Czugujewie (obwód charkowski) tak zwanego «Dielowego Dwora», gdzie planowano rozmieszczenie niewielkiego Muzeum Sztuk Pięknych, akademika dla artystów, szkoły dla artystów i warsztatów. Malarz A. A. Kapiel i pracownik okwiatu N. L. Remiczowa upatrywali w fakcie osiedlenia się I. J. Riepina na Ukrainie szansę na stworzenie nowego, narodowego centrum kulturalnego i efektywną pomoc w dziele odrodzenia i rozwoju ukraińskiej sztuki ludowej. Riepin

postrzegany był jako centrum tego przedsięwzięcia. Aktywny M. A. Giedroyc, z którym I. J. Riepin niejednokrotnie dyskutował na temat projektu, w krótkim czasie zrozumiał, jak wielkie znaczenie dla kultury i sztuki Ukrainy będzie miało otwarcie «Diełowego Dwora». Dlatego też intensywnie zabrał się do realizacji tego projektu. Niestety, początek I wojny światowej, przewrót w 1917 roku, wojna domowa spowodowały, że realizacja projektu została przesunięta w czasie.

I oto w 1928 r. I. J. Riepin informuje, że Giedroyc przystąpił do realizacji projektu, co było ich wspólnym marzeniem.

Mikołaj Antonowicz zmarł 30 grudnia 1933 roku, w biedzie, głodzie i chorobach. Ale jego duch społecznika, wielkiego popularyzatora humanistycznych idei w sztukach plastycznych na Ukrainie, który całkowicie oddany był sprawie służenia narodowi, nie został złamany.

Potomek wielkich książąt, którzy byli właścicielami ziem od Bałtyku po Morze Czarne, człowiek wspaniale wykształcony, erudyta, który w tak ciężkich czasach troszczył się o oświatę dla narodu ukraińskiego, który pragnął zapoznać ów naród ze skarbami sztuki światowej. Polak z pochodzenia, Litwin z urodzenia, Ukrainiec ze względu na miejsce zamieszkania był w swojej działalności jak gdyby symbolem Rzeczypospolitej trojga narodów: Polaków, Litwinów, Rusinów - Ukraińców, którzy połączyli się w jedno państwo, którego dewizą było:

«WOLNI Z WOLNYMI, RÓWNI Z RÓWNYMI, SZLACHETNI ZE SZLACHETNYMI».

Herby rodu Giedroyców - «Czerwona róża na złotym polu» i «Centaur z lukiem i strzałą w dłoniach» (Hipo-centaur) towarzyszyły mu przez całe życie, pomagały mu siłą dzieł sztuki w walce ze złem. Uczcijmy jego pamięć minutą ciszy. Oddajmy mu cześć i wyrażmy w ten sposób nasz ból i smutek, bo jak powiedział Seneka: «Pamięć o wielkich ludziach ma dla nas nie mniejsze znaczenie, niż ich żywa obecność».

Igrzyska Polonijne

Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Łomży zaprasza do uczestnictwa w piątej edycji Polonijnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej im. Jana Stypuły mieszkającą poza granicami kraju młodzież polską.

Termin i miejsce:

1. Igrzyska zostaną rozegrane w Łomży w dniach 30 maja - 5 czerwca 2004 r.

2. Podczas zgrupowania przewiduje się imprezy integracyjne oraz ciekawe wycieczki.

Zawody i program integracyjny realizowane będą w obiektach:

- w Gimnazjum Nr 1 w Łomży

a) piłka siatkowa,

b) tenis stołowy,

c) zapasy

- w Szkole Podstawowej Nr 9

a) szachy

- w Szkole Podstawowej Nr 10

a) koszykówka,

b) pływanie,

c) taekwondo WTF

- w Szkole Podstawowej Nr 7 i

Stadione Łomżyńskiego Klubu Sportowego

a) piłka nożna,

b) lekka atletyka

- w Szkole Podstawowej Nr 5 i

Strzelnice Sportowej

3. Zespoły polonijne przyjeżdżają 30 maja w godzinach popołudniowych. Wyjeżdżają z Łomży 5 czerwca 2004 r. po zakończeniu Igrzysk (po obiedzie).

4. Uroczyste otwarcie Igrzysk w dniu 1 czerwca br. (wtorek) godz. 11.00.

5. Zakończenie 5 czerwca br. (sobota) godz. 11.00.

6. Uroczystość otwarcia i zamknięcia odbędzie się w hali sportowej Szkoły Podstawowej Nr 9 w Łomży, ul. Ks. Anny 18.

Uczestnicy:

1. W Igrzyskach biorą udział:

a). Zwycięzcy eliminacji rajowych w/g regulaminów szczegółowych poszczególnych dyscyplin sportowych, zakwalifikowani przez organizatora. Skład zespołów polskich i polonijnych muszą stanowić wyłącznie zawodnicy polskiego pochodzenia.

b) Zespoły polskie zaproszone przez organizatora.

Uwaga!

Wszystkich uczestników obowiązują aktualne badania lekarskie udokumentowane pisemnie (zaświadczenie lekarskie).

2. Zgłoszenia imienne na załączonych kartach uczestnictwa (wypełnione maszynowo lub pismem drukowanym) prosimy przysyłać na adres:

Oddział Stowarzyszenia

„Wspólnota Polska” w Łomży

ul. Kopernika 9

18-400 Łomża

Polska

e-mail: owmwz@lomza.com

tel./fax. +48 (86) 216-72-43,

216-75-31

Termin nadsyłania

zgłoszeń: do 20.04.2004 r.

Potwierdzenie zakwalifikowania drużyny do udziału w Igrzyskach prześlemy do dnia 5.05.2004 r. ze wskazaniem miejsca zakwaterowania.

Nagrody:

1. I - III miejsca w klasyfikacji indywidualnej - medale.

2. I - III miejsca w klasyfikacji drużynowej - puchary.

3. Nagrody i upominki.

Finansowanie:

1. Koszty związane z przeprowadzeniem Igrzysk pokrywają Organizatorzy.

2. Zespoły z Polski zaproszone przez Organizatora uczestniczą w Igrzyskach na własny koszt pokrywając koszty przejazdu, zakwaterowania i wyżywienia.

3. Koszt uczestnictwa zespołów polonijnych pokrywa Stowarzyszenie „Wspólnota Polska» Oddział w Łomży.

Organizator:

Stowarzyszenie „Wspólnota

Polska» Oddział w Łomży.

Prezes – Hanka Gałązka,

Szczegółowa informacja pod tel. w Charkowie (0572) 36 65 73



Kuchnia polska

Dania postne

Na dzisiaj mamy dwa skromne dania. Są to: szwajcarska zupa z siedmiu zielonych jarzyn, spożywana tradycyjnie w Wielki Czwartek, i sałatka z wędzonej ryby odpowiednia na postne dni.

**Zupa szwajcarska**

- ✍ 2 pory,
- ✍ garść botwiny,
- ✍ garść szpinaku,
- ✍ garść liści sałaty,
- ✍ pęczek szczawiu,
- ✍ mufy pęczek czosnku niedźwiedziego,
- ✍ 1-2 łyżki posiekanej natki pietruszki lub szczypiorku,
- ✍ 1l wywaru z jarzyn,
- ✍ 2-3 kromki chleba,
- ✍ 2-3 łyżki masła,
- ✍ łyżka maki,
- ✍ ząbek czosnku,
- ✍ cebula,
- ✍ sól,
- ✍ pieprz,
- ✍ gałka muszkatołowa,
- ✍ żółtko,
- ✍ trochę śmietany.

Kroimy grubo pory i gotujemy chwilę w wywarze z jarzyn. Chleb kroimy w kostkę i po zrumienieniu na maśle odstawiamy. Robimy zasmażkę z maki i niewielkiej ilości masła. Wlewamy do zasmażki wywar jarzynowy i zagotowujemy. Botwinę, szpinak, liście sałaty, szczaw i czosnek niedźwiedzi kroimy w paski, czosnek i cebulę drobno siekamy i dodajemy to wszystko wraz z natką pietruszki do wrzącej zupy. Przyprawiamy do smaku. Ubijamy na pianę jajko ze śmietaną i mieszając wkładamy do garnka. Przed podaniem posypujemy zupę grzankami.

Sałatka z wędzonej ryby i ziemniaków

- ✍ 35 dag wędzonej makreli lub śledzia,
- ✍ 30 dag ugotowanych ziemniaków,
- ✍ cebula,
- ✍ 4 łyżki sosu winegret,
- ✍ 2 jajka na twardo.

Ostudzone ziemniaki kroimy na plasterki. Rybę czyszcimy ze skóry i ości, kroimy na kawałki. Cebulę, po obraniu i opłukaniu, siekamy, parzymy wrzątkiem i odciskamy. Mieszmą rybę z ziemniakami i cebulą oraz sosem winegret. Sałatkę układamy w salaterce i przybieramy plasterkami jajek na twardo.

Polonia Charkowa

Zespół Redakcyjny: Józefa Czernijenko (red.naczelný),
Sylvia Biesaga, Diana Krawczenko, Igor Mackiewicz,
Lidia Studzińska, Olga Zagórska,
Oleg Czernijenko (opracowanie komputerowe)

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
Tel./fax.+38 (0572) 36 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
e-mail: polonia@kharkov.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.

Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за №816, серія ХК